

Dziś zbiera się Sejm

Rocznica i sprawy współczesne

Przed 11 listopada Sejm upamiętni 70. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Faktem tym parlament daje świadectwo historii zawartej w słowach Polonia Restituta, a zarazem wyraz stosunku Polski Ludowej roku 1988 do najnowszych dzieł narodu i państwa.

Od upamiętnienia rocznicy Sejm rozpocznie 9 m. po południu dwudniowe obrady. Przewodniczącym na rocznicę tematy wygłosi p. Henryk Jablonski, wystąpi też m. in. szef MSZ — Roman Malinowski. Zaproszono na galerię Izby posiedzeń przedstawicieli środowisk kombatanckich i inne osobistości życia publicznego, jak również korpus dyplomatyczny.

Robocza część obrad wiązać się będzie głównie z legislacją. Trzy projekty ustaw scharakteryzowane zostaną przez przedstawicieli rządu w pierwszym czytaniu. Jeden z projektów (sygnowany już przez nowy rząd) dotyczy nowelizacji kodeksu pracy i niektórych innych ustaw. Chodzi tu — jak twierdzi rząd — o wstępny etap przyszłej szerokiej reformy prawa pracy, obejmującej tylko zagadnienia wymagające uregulowania w pierwszej kolejności. Mowa o konsekwencjach ukazywania się odmiennej struktury rynku związkowego i zasad współdziałania administracji ze związkami zawodowymi. Chodzi również o dostosowanie przepisów kodeksu do nowych zasad gospodarowania w warunkach reformy.

Drugi z tych projektów dotyczy przedsiębiorstwa państwowego PKP (nie zostało ono objęte ustawą z 1987 r. o przedsiębiorstwach państwowych, ani ustawą o samorządzie żeglugi), a ostatni —

Dnia 9.11.1988 Telewizja Polska w programie I o godz. 15.55 oraz Polskie Radio w programie I o godz. 16.00 przeprowadzą transmisję uroczystego posiedzenia Sejmu PRL w 70. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

W. Jaruzelski przyjął G. Iacovou

Przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął w Belwedrze, goszczącego w naszym kraju ministra Spraw Zagranicznych Republiki Cypru George Iacovou.

Pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych Polski i Cypru — Tadeusza Olechowskiego i George Iacovou — w gmachu MSZ w Warszawie odbyły się rozmowy polsko-cypryjskie. Ich tematem były kwestie związane z sytuacją międzynarodową oraz zagadnienia rozwoju stosunków dwustronnych.

Wypadek samolotowy pod Zabłudowem

Wczoraj około godz. 14. na łące obok wsi Kutryce, w rejonie Zabłudowa, rozbił się sportowy samolot, własność Białostockiego Aeroklubu. Pilot-instruktor samolotowy I klasy i jego uczeń z licznymi

obrażeniami znaleźli się w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Białymstoku. Stan zdrowia instruktora, według ocen lekarzy, jest

Ciąg dalszy na str. 2

Koparką staranowali bramę

Dziennik „Głos Pomorza” przynosi opis próby ucieczki, jaką podjęto dwóch więźniów z zakładu karnego w Czarnej Woli. Wraz z innymi więźniami pracowali w zakładzie karnym i zabezpieczonym murami, strażnicami i podwójną bramą — przedsięwzięcie produkcji betonowej. Wkrótce po rozpoczęciu pracy obaj niepostrzeżenie weszli do stojącej na placu koparki i taranując bramę ruszyli w stronę pobliskiego lasu. Wszyscy poszli i codziennie poszukiwania nie daly rezultatu.

Znaleziono jedynie porzucony pojazd. Następnego dnia rano milicja w odległym o 30 km Cielichowie otrzymała sygnał, że dwóch zbiegłych więźniów widziano nieopodal miasta. Ujęci — nie stawiali oporu.

Stanisław D. (skazany na 15 lat więzienia) miał do odbycia jeszcze osiem lat z tej kary. Andrzej M. (skazany na siedem lat), zdążył odsiedzieć dwa. Po ucieczce — czeka ich kolejny proces i zapewne przedłużenie kary pozbawienia wolności.

(PAP)

Jutro w „Gazecie”

W dziesiątym i dwudziątym roku sędził ja z Piłsudskim na wschód. I przez Białystok przejeżdżał. Dowódca pułku powiedział, że na Wielkanoc musimy być w Baranowie. I dotarliśmy tam w Wielką Sobotę wieczorem. I Komendant widział, z daleka jak jechał na swoim koniu. A ile mi wtedy piosenek śpiewało. „O mój rozmarynie”, „Pierwsza Brygada”, „Przyjechali trzej ułani z wojny”.

MNIE PRZYPADŁY KARABINY

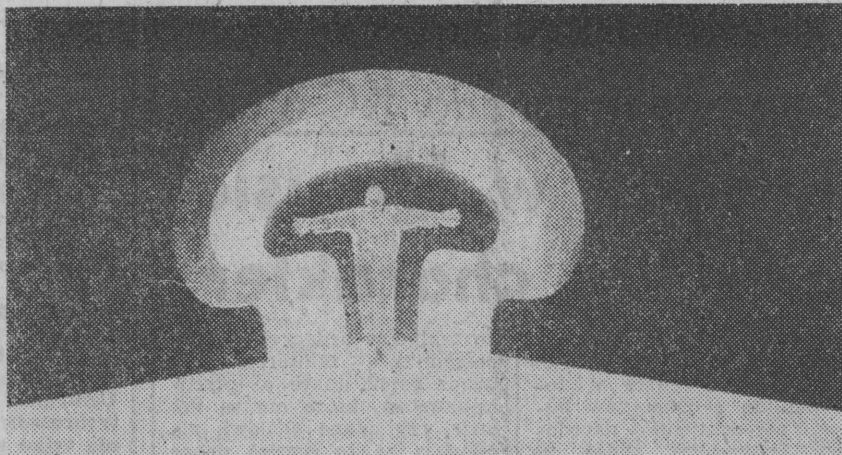
Niedawno załogę Terenowego Przedsiębiorstwa Elektrometalowego „Polam” w Suwałkach zbliżowało się pogoska, że nie będzie wypłaty, bo w kasie jest pusto. Po dokładnej prezentacji finansów, rozpisanych na poszczególne zadania, emocje nieco opadły, choć pewnie nie do końca. Załoga poczuła się jednak odpowiedzialna za przedsiębiorstwo. Niektórym nie wystarczy cierpliwości, nawet jeśli wiedzą, iż jest to okres przejściowy z przyszłymi zacięciem pasa.

PRZYSPIESZONY KURS SKUTEKNOŚCI

Pewnego dnia przyszedł rolnik — wspomina kierownik lecznicy dla zwierząt w Jasińcu, lek. wet. Ludwik Zasława. — Rozejrzałem się wołoko, zobaczyłem że jestem sam. Mówi mi do ucha: „śladaj na zły wzrok; spojrzaj na moje świnię i zaraz zaczął żryć zębami”.

O KAŻDEJ PORZE

Projekt pomnika ofiar Czarnobyla. Autorami są: artysta rzeźbiarz Andriej Kowalczuk i architekt Wiktor Korsi. CAF—TASS



odnosi się do spraw opłaty skarbowej.

Z kolei dwa projekty usta-

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 260 (11 560)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 9.XI.1988 r.

Wydanie 1, 2

Cena 15 zł

Czterdziestolatka w dobrej formie

Fabryka uchwytów i... wspomnień

„Przy ulicy Łukowej 3 wszystkie budynki spalono, place pokryte lejami od bomb lotniczych. Wszystkie obrabiarki uszkodzone na skutek pożaru. Wszystkie silniki spalono, transmisje zniszczone. Kompletny brak narzędzi...”

Ten wprost niewyobrażalny obraz „Uchwytów” doskonale pamiętają ci, którzy na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych Państwowe Zakłady Mechaniczne. Jednocześnie niemal od pierwszych dni uruchamiania produkcji niezbędnych wyrobów. W czerwcu 1945 roku na ogólnopolskiej konferencji przemysłowej zaliczono PZM do grona wielkich zakładów przemysłowych: wytwarzających maszyny młynskie, narzędzia rolnicze i ślusarskie, a także drobne odlewy, odkuwki i gwoździe. Zatrudniał około trzydziestu osób.

Byłem już wtedy w firmie — mówi kierownik robót i obsługi produkcji, Zygmunt Murański. — Pracowałem od czterdziestego piątego roku na stanowisku tokarza. Wydział obróbki mechanicz-

nej miał aż cztery tokarki. Jeszcze w czterdziestym ósmym, kiedy zakład przemia-

nowano na Fabrykę Przyrządów i Uchwytów, piece ogrzewały halę, a na nich w wiadrach grzało się wodę. Ot, i całe zaplecze socjalne.

Szczęśliwym trafem zastaliśmy niedawno najstarszych

Ciąg dalszy na str. 2



1. Pracę i wiedzę młodych wspiera nasze doświadczenie — podkreśla technolog specjalista do spraw organizacji produkcji HENRYK KOTYŃSKI.



2. Wspomnień mam mnóstwo — przypomina kierownik robót i obsługi produkcji, ZYGMUNT MURAŃSKI. — Dzisiaj brakuje trochę dawnego zapachu do roboty. Fot. ANATOL CHOMICZ

Posiedzenie Biura Politycznego

8 m. Biuro Polityczne KC PZPR przyjęło wnioski do pracy partyjnej wynikające z Krajowej Rady Aktywno Robotniczej oraz spotkania I sekretarzy komitetów zakładowych PZPR 208 wiel-

kich zakładów pracy. Omówiono kierunki przygotowań Krajowej Konferencji Delegatów PZPR oraz założeń X Plenum partii.

Biuro Polityczne zapoznawało się z przebiegiem wizyty premier W. Brytanii Margaret Thatcher w Polsce.

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta” komentuje

Pod koniec ubiegłego tygodnia opublikowane zostały „Założenia do planu konsolidacji gospodarki narodowej”. Dokument ten powstał z inspiracji partyjnej; zatwierdziło go Biuro Polityczne PZPR.

Punktem wyjścia stały się głównie cele

dotowane uciążliwościami codziennego życia; zagrożenia realizacji uchwał X Zjazdu w tak ważnych dziedzinach jak budownictwo mieszkaniowe, sytuacja rynkowa, inflacja oraz krytyczna ocena dotychczasowej polityki gospodarczej.

Dlatego też podstawowym celem „Założeń” jest powstrzymanie negatywnych tendencji w gospodarce, wpływających najbardziej na od-czucia obywateli.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej sekretarz KC PZPR — Władysław

Szanse społecznej akceptacji

społeczne, które będziemy starali się osiągnąć w ciągu najbliższych kilku lat i związane z tym przedsięwzięcia gospodarcze. Nie jest to być może metoda odkrywcza, ale w dotychczasowej praktyce na ogół bywało odwrotnie — najpierw formułowano strategię ekonomiczną, potem zaś przekonywano do niej ludzi. Obecnie wybrano inną drogę. Sytuacja w kraju w odczuciu społecznym jest bardzo trudna i to przesądza o temple przemian.

Na inicjatywie partyjnej zawiązyły m.in. narastające niezadowolenie społeczne spowo-

Baka przedstawił niektóre rozwiązania, mogące w najbliższych dwóch latach przynieść widoczne efekty.

„Założenia” przewidują prace nieszlachetne. Sytuacja bowiem wymaga — jak podkreślił — działań nadzwyczajnych. Nie chodzi tu o prolongowanie na kolejny okres ustawy dotyczącej specjalnych uprawnień, lecz o stworzenie warunków do niekonwencjonalnych rządów premiera Rakowskiego. Aby to się udało, trzeba przyspieszyć zmiany przepisów prawnych i hamujących dotychczas na-

Ciąg dalszy na str. 2

Konferencja prasowa J. Urbana

Podczas cotygodniowej konferencji prasowej rzecznik rządu Jerzy Urban odpowiedział wczoraj wyjątkowo na pytania. Najwięcej z nich dotyczyło decyzji rządowej o likwidacji Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Rzecznik rządu wyjaśniał ekonomiczne przyczyny tej decyzji, jak i skutki z niej wynikające, zapewniając, iż bezpodstawnie są o-bawy o nowe miejsca pracy dla dotychczasowych pracowników stoczni. Poinformował również o zgłoszeniach różnych firm krajowych i zagranicznych zainteresowanych wykorzystaniem urządzeń stoczni do podjęcia innego rodzaju produkcji.

Odpowiadając na pytania dotyczące obrad „okrągłego stołu” rzecznik rządu dał wyraz niezmienniej woli władz

Ciąg dalszy na str. 2

Zaliczka na poczet przyszłorocznej waloryzacji rent i emerytur

Prezent przed „gwiazdką”

Zgodnie z przyjętą zasadą, kolejna rewaloryzacja rent i emerytur powinna nastąpić w marcu przyszłego roku. Jednakże koszty utrzymania zwiększają się z miesiąca na miesiąc, rosną też płace zatrudnionych. Rada Ministrów podjęła więc decyzję o wypłacie zaliczki na poczet przyszłorocznej waloryzacji. Stosowna uchwała ukazała się 17 października br.

Oto najważniejsze postanowienia:

Od 1 listopada podwyższyć się wszystkie emerytury i renty pracownicze, przysługujące od końca grudnia 1987 r. Ponadto jest to rodzaj przedpłaty na poczet ustawowej waloryzacji przyszłorocznej, wypłacana będzie około połowa należności (przyjęto szacunkowy wskaźnik wzrostu płac w br. na 60 proc.). Jeśli po zakończeniu roku wskaźnik ten wzrośnie, druga część rewaloryzacji będzie większa.

Również ze względu na zaliczkowy charakter, podwyżka nie zostanie wprowadzona do podstawy wymiaru świadczenia; operacji tej dokonano już w marcu 1989 r.

Ciąg dalszy na str. 2



Wizyta prymasa Polski w Australii

SYDNEY — Przebywający od soboty z duszpasterską wizytą w Australii prymas Polski, kardynał Józef Glemp, przybył zaledwie 8 m. w Canberra na audiencję prywatną przy ówczesnym gubernatorze Australii Niniane Martinie. Tego samego dnia odbyło się spotkanie prymasa z Glempem z premierem Australii Robertem Hawke'em oraz przewodzącą opozycję liberalno-marcową Joanną Jowarrem. Wczoraj prymas celebrował mszę w katedrze katolickiej w Canberra, na którą przybyli licznie rodacy zamieszkał w stolicy oraz w pobliskim mieście Queanbeyan.

Napiecie w Pendżabie

DELHI — Nie słabnie napięcie w stanie Pendżab, w północno-zachodniej części Indii. W ciągu ostatnich kilku dni ekstremiści, którzy dążyli do utworzenia marionetkowego „państwa Khalistan”, zamordowali w Pendżabie ponad 100 osób.

W poniedziałek od kuli terrorystów zginął w Pendżabie jeden z policjantów. W kilku miastach tego stanu doszło do strzelanin z terrorystami z policjantami. Byli ranni.

Marsz protestacyjny

WASZYNGTON — W poniedziałek pod Kapitołem podążały tłumy osób wzięły udział w marszu protestacyjnym oraz demonstracji zorganizowanej na znak protestu przeciwko likwidacji stoczni w Gdańsku. W marszu uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych i politycy.

Rezultaty referendum

PARYZ — We wtorek opublikowano ostateczne rezultaty ogólnokrajowego referendum, dotyczącego przyszłości Instytucji Nowej Kaledonii — terytorium zamorskiego Francji na Oceanie Spokojnym. Za rządowym projektem nowego statutu Nowej Kaledonii opowiedziało się 56,3 proc. uczestniczących wyborców, przeciwko głosowało 43,7 proc. 440 proc. wyborców oddało nieważne głosy.

Impas w rozmowach

GENEWA — W Genuwie zakończyło się kolejne posiedzenie plenarne delegacji uczestniczących w rozmowach o sprawie uregulowania irańsko-irackiego konfliktu zbrojnego. Delegacja irańska, z przewodniczącym ministrowi Spraw Zagranicznych — Tarikem Azizem — nie udało się zbliżyć stanowisk obu stron.

Pomoc finansowa RFN

KAIR — Rząd zachodni-niemiecki wyraził gotowość uczestniczenia w pomocy finansowej. Porozumienie ma być zawarte w tym miesiącu. Przyznane przez RFN pomocy finansowej (ok. 300 mln dolarów) zostaną wykorzystane na realizację projektu rolnictwa, przemysłu, telekomunikacji i transportu.

(opr. ska)



DZIS — zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Temperatura maksymalna od 0 do +2 st. C. minimalna od -4 do -6 st. C. Wiatr słaby, zmienny.

IMIENINY: Teodora, Ursyna.

Ergonomia — zabawa dla entuzjastów

Skazani na inwalidztwo?

— Powiadają, że gdy Bóg tworzył świat, w jego centrum umieścił człowieka i potem wszystko do dostosowywał — mówi jeden z profesorów ergonomii inż. LESZEK PACHOLSKI z Poznania.

Niestety, za pośrednictwem człowieka, jako twórcy techniki, w naturalną harmonię zaczęły wchodzić różne dyssonanse. Najważniejszą stawała się maszyna, jej parametry techniczne np. wydajność, szybkość. Obsługa miała się dostosować do jej wymogów, włącznie z zaakceptowaniem „produkowanego” hałasu, spalin i wibracji.

Napędzanie postępu

Kraje wysoko rozwinięte ten etap mają już za sobą. Pojawia się tu nowy próg konkurencji: jak stworzyć maszynę ergonomiczną, czyli najlepiej dostosowaną do człowieka. Na rynku zaczął zwyciężać np. producent komputera, przy którym najmniej męczy się wzrok użytkownika, bowiem pod względem technicznym wszystkie maszyny cyfrowe osiągnęły niemal ten sam poziom doskonałości.

Nie dziwnym jest, że aż 80 proc. stworzonych w świecie ergonomicznych rozwiązań wdraża się w takich krajach jak Stany Zjednoczone, państwa Europy Zachodniej, w Australii i na Dalekim Wschodzie. Tam bowiem dążenia się zależeństwa: człowieka — wytwór techniki. Ergonomia stała się więc stimulatorem postępu. Poszukiwani są specjalizacji tej interdyscyplinarnej wiedzy, stojącej na pograniczu nauk technicznych, biologicznych i humanistycznych. Niestety, u nas są oni słabo doceniani.

Prof. Leszek Pacholski przez kilka lat przekazywał swoją wiedzę szwedzkiemu studentowi i menedżerowi, zanim udało mu się stworzyć przy Politechnice Poznańskiej pierwsze w Polsce poddyplomowe studium kształtujące specjalistów w tej dziedzinie. Dokształcać mogą się tu absolwenci uczelni technicznych i rolniczych. Od ubr. wprowadzono w politechnikach nowy przedmiot — ergonomię. Pojawia się też kolejna jaskółka: w Gdańsku powstała spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Ergonomi”. Szybko się rozwija.

Spluwają do niej zamówienia

na projekty maszyn dostosowanych do psychofizycznych możliwości człowieka. Jednakże rzecz dotyczy niemal wyłącznie urządzeń wysyłanych na eksport.

W kraju (pozwólmy i tak wszystkim „pójść”) niewiele osób głowi się nad tym, jak zhumanizować wytwory techniki i stanowiska pracy. Co więc mają robić pasjonaci ergonomii?

Póki co niech pracują nad teorią — radzi Leszek Pacholski. — Pewne rozwiązania niech wcielają do praktyki na zasadzie „carskiego ukazu”, tworząc oczywiście uprzednio normy i standardy. Należy uświadomić sobie, jakie korzyści (nie tylko zdrowotne, ale i produkcyjne) może przynieść wprowadzenie zasad ergonomii. Czas zdać sobie sprawę z tego, że o sukcesie decyduje nie tyle prosty rachunek wydatków, ile efektywność biologiczna i społeczna zatrudnionych ludzi.

Jak o nią zadbać? Mówili o tym inżynierowie, lekarze, psychologowie podczas białostockiej ogólnokrajowej konferencji, dotyczącej rehabilitacji zawodowej osób nie-

pełnosprawnych, zorganizowanej przez Komitet do Spraw Ergonomii działający przy Radzie Wojewódzkiej NOT

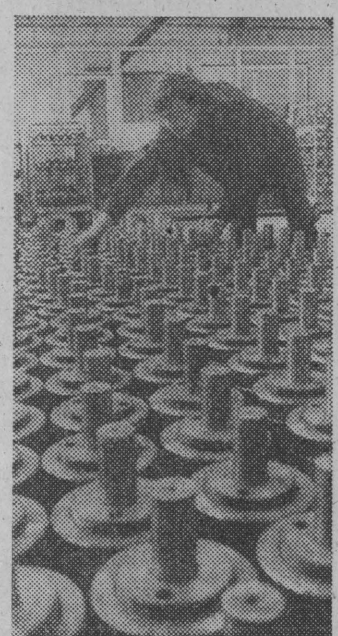
oraz Okręgową Inspekcję Pracy.

Zdrowotny portret Polaka

— Zdrowotny portret pracującego (i nie tylko) Polaka nie jest wesoły. Ośmiu spośród dziesięciu narzeka na bóle spowodowane zwyrodnieniami zmianami w kręgosłupie — uświadomiam nas dr med. Bogumił Kiss. — Wrzasta też ilość wad postawy dzieci i młodzieży. Jeszcze 5—10 lat temu rzadko słyszało się o alergii. Teraz pełno jest uczuleni. Ich zrodem stają się głównie warunki w miejscu pracy. Tam bowiem stykamy się np. z formaliną, chloraminą, chromem, włóknami szklanymi, solami platyny, nie pozostającymi bez wpływu na organizm. Nasza odporność na alergię zmniejsza częste zmiany temperatury, nadmierna wilgotność, brak wentylacji.

Coraz bardziej popularne stają się zaburzenia układu krążenia. Nadmierne napięcie nerwowe i przemęczenie pro-

Ciąg dalszy na str. 4



Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w Kańczudzie (woj. przemyskie), to jedyny w kraju producent urządzeń dla przemysłu mięsnego. Wytworzą się tu m.in. oczyszczarki żłodków, rozdrabniacze, pojamniki do transportu. Dwa lata temu podjęto również rewolucyjną produkcję elastomerowych wkładów do zdeżarków kolejowych. W tych miesiącach fabryka osiąga docelową zdolność produkcyjną — 5 tys. wkładów na kwartał.

NA ZDJĘCIU: Stanisław Drabik przygotowuje stalowe cylindry wkładów do napełniania.

CAF—Paskowski

W 6-metrowej łódce dookoła świata

58-letni obywatel szwedzki arabskiego pochodzenia Mahmud Jakub postanowił odbyć podróż dookoła świata w niewielkiej (6-metrowej) łódce własnej konstrukcji, wyposażonej w silnik wysokoprężny o mocy 45 koni mechanicznych. Morska przygoda ma trwać rok. Mahmud Jakub jest pierwszym żeglarzem pochodzenia arabskiego, który podjął się tego rodzaju wyczynu.

(P)

11 listopada 1939

Ostatnia harcerska zbiórka

BYŁA TO ostatnia harcerska zbiórka VIII Drużyny przy Szkole nr 3. Była to w ogóle ostatnia zbiórka wszystkich innych drużyn w Białymstoku. Miejscem był cmentarz wojskowy w Zwierzynie.

Przychodzono tu każdego roku w dniu 11 Listopada. Zapalano świecę na grobach żołnierzy walczących o wyzwolenie Polski, gałkami i jedyną strojoną skromnie pomnik. Lecząc do święta było inne niż wszystkie poprzednie. Był to bowiem listopad 1939 roku, gdy podzielona Polska była w niewoli, a od początku wojny minęło dwa i pół miesiąca.

Tak tę zbiorczą zapamiętały czteremastoletni wówczas harcerki — Staszka K., siostry Lucyna i Renia L., Irena K., Helena P. i inne także, a każda z nich zachowała w pamięci wiele szczegółów z których można odtworzyć obraz tamtego listopadowego dnia, o którym przez wiele lat nie można było mówić.

Ze wszystkich stron miasta szli na cmentarz wojskowy chłopcy i dziewczyny z różnych drużyn harcerskich. Zapadł wczesny, szary zmierzch z jesienią, a tak już smutny nastrój. Między szpalarami grobów zebrało się sporo młodzieży — 200 a może 300 osób. Byli wśród nich także polscy żołnierze.

— Wiadomo, że jeden z nich nazywał się Józef Kró-

lik i pochodził z Łochowa, drugi Stanisław Puchała z Warszawy. Jeden miał głowę w bandażach, u drugiego przy mundurze był pusty rękaw. Ranni, w ostatnim swoim boju pod Zambrowem trafili do białostockiego szpitala św. Rocha. Gdy nastąpiła władza radziecka, kazano rannym żołnierzom szpital opuścić. Niektórzy żołnierze pochodzili z bardzo daleka i o własnych siłach nie mogli wrócić do swoich domów. Pracownicy szpitala organizowali ich pobyt w prywatnych mieszkaniach. Ci dwaj ranni żołnierze znaleźli się pod opieką pielęgniarki, siostry oddziałowej z ul. Dolińskiej i stał się ich nazwiska.

W czasie tamtej listopadowej uroczystości nikt nie zapalał świeczek, nie błysnęło ani jedno światło. Wysłuchano skich grochów. Wysłuchano „Uczymy minutę ciszy pamięci tych, którzy polegali w obronie naszej Ojczyzny”. — W smutnej zadumie i z bólem w sercach garstka młodzieży oddawała hołd tym, walczącym o wyzwolenie Polski z długich lat niewoli i tym, którzy tej wywalczanej wolności bronił w dwadzieścia lat potem.

I nagle ciszę tę zakłócił tenent koni i wierzchowin. „Ruki w wierz: Strzelali budo” Rozległy się strzały. Strzelano w górę. Na cichym dźwięk cmentarza zakłóciło się, młodzież z krzykiem uciekała, a wojsko na koniach, w czarnych pelerynach, okrążyło całe cmentarz i ciszej uczestników listopadowej uroczystości. Cmentarz

nie miał wówczas ogrodzenia i grobów było mniej, niż obecnie. W mroku i mgie udało się niektórym uciec do lasu. Zbiegli także ranni żołnierze. A na cmentarz zajeżdżały samochody — budy kryte płandeką. Otworzone burt i wyszły tam tłumy młodych ze strachem chłopców i dziewczyn. Samochody przyjeżdżały puste i odjeżdżały z aresztowanymi. Trudno było zorientować się w tych ciemnościach dokąd wiozono. Wydawało się, że ta jazda nie była tylko dla rannych, ale dla wszystkich. Zatrzymano się przed wielkim gmachem w wylocie ul. Mickiewicza. Świętojański, gdzie znajdowała się siedziba NKWD — Narodny Komisariat Wewnętrznych Dziel, która to nazwa już wtedy wyznaczała z coraz większym przerażeniem.

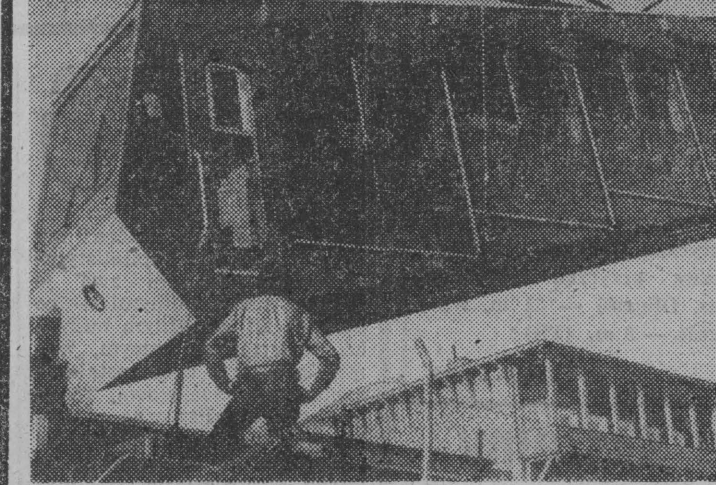
Sala była ogromna. Pośrodku stał stół przykryty czerwonym płótnem, a z boku siedzieli enkawudziści i spisywali dane — nazwiska, adres, miejsce pracy rodziców. Spisani przechodzili na drugą stronę stołu i rękami nie śmiały pisać słowa. Niektórzy udawali się niepostrzeżenie przemycić się pod stołem, dzięki czemu ich nazwiska nie znalazły się na liście.

A potem? Młodszym kazano iść do domu, a starszych, zwłaszcza chłopców zatrzymać. Niektórzy z nich wrócili po latach z Wojskiem Polskim.

Tak to wyglądała uroczystość dwudziestą pierwszą rocznicę 11 Listopada, obchodzona w 1939 roku na wojskowym cmentarzu w Białymstoku.

Pamięta ten dzień wielu dawnych harcerzy i harcerek.

ANNA ZAREMBINA



Kobieta — torreador

Jeszcze 10 lat temu Francuzka Marie-Sarah Bourselle nie interesowała się corrida i nie umiała jeździć konno. Dziś jest jedyną we Francji kobietą-torreadorem.

Marie-Sarah Bourselle postanowiła zostać torreadorem po pierwszej corridzie, którą oglądała wspólnie z rodzicami na południu Francji. Jej bo-

haterką była Peruwianka Conchita Cintron, która stała się walką z bykami w latach czterdziestych.

Marzeniem Marie-Sarah jest występ w barwnym stroju torreadora w Meksyku na jednej z największych na świecie aren.

(P)

Spiesz się powoli...

Dwaj kalifornijscy handlarze narkotykami jadąc autostadą w okolicach Springfield (stan Missouri) zatrzymani zostali przez patrol drogowy za banalne przekroczenie prędkości. Policjanci,

ku ich nieopisanemu wprost zdziwieniu, znaleźli w samochodzie... pół tony kokainy.

Wartość zatrzymanych narkotyków oszacowano na około 70 mln dolarów. (P)

Rozmowa z ministrem Transportu Litewskiego SRR — inż. PIETRASEM MAKRIKASEM

— Zanim rozpoczął ten wywiad dla „Gazety” za-uważałem, że towarzyszy mi- nister z dużą serdecznością mówi o drogach trzech naszych województw...

— Mam wśród nich wielu przyjaciół, z którymi od dziesięciu już lat ja i moi koledzy utrzymujemy bardzo bliskie kontakty. Cenyśmy bardzo to wspierali. Pozwala bowiem poznać nurtujące nas wspólne problemy z dziedzin projektowania, budowy oraz eksploatacji i remontów dróg, wymieniać doświadczenia, zapoznać ze stosowaną techniką i metodami pracy. Nasze spotkania nie mają nic z oficjalności. Są bardzo bezpośrednie, mają charakter szczerzych rozmów. Wspólnie też szukamy najlepszych rozwiązań.

— A jak się zaczęło? — Początek był bardziej niż skromny. Mówiliśmy najpierw o sposobach utrzymania dróg. Mając na względzie coraz bardziej rozwijające się współpracę między Polską i Litwą (zwłaszcza Wilną i Kowną) oraz województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego u- znaliśmy, że istnieje potrzeba pilnego zajęcia się sprawa- mi budowy i rekonstrukcji tras komunikacyjnych. Już wtedy, przed dziesięciu laty, podjęliśmy decyzję o budowie dróg do przejścia

granicznego w Ogródnikach. Dodam, że całość prac została zakończona w roku przys- zym. Okazuje się, że nie tylko warto, ale i trzeba myśleć perspektywicznie.

— Dorobek w zakresie współpracy tych miniońszych dziesięciu lat... — ... jest rzeczywiście bardzo duży. Praktycznie każda dziedzina transportu i drogownictwa jest obiektem szeroka wymiana doświadczeń. Uczestniczymy we wspólnych konferencjach naukowo-technicznych, często są spotkania inżynierów, techników, me-

chaników. Polskich przyjaciół zapoznaliśmy m.in. z działalnością kowieńskiego Instytutu Projektowania i Budowy Dróg, powstawaniem dużych arterii komunikacyjnych i rozwiązywaniem problemów komunikacyjnych m.in. na trasie Kowno-Kłajpeda.

Jesteśmy pełni uznania dla osiągnięć laboratoriów drogowych, którymi dysponuje białostocka DODP. Z dużym zainteresowaniem śledzimy postęp przy budowie nowoczesnej wytwórni emulsji asfaltowej w Elku. Muszę przyznać, że trochę wam za- zdrościł dobrej, równej nawierzchni oraz doskonałego oznakowania dróg. U nas nie jest z tym jeszcze najlepiej i dlatego korzystamy z waszych doświadczeń. Podobnie jeśli chodzi o kulturę pracy oraz estetykę pomieszczeń i otoczenia.

— My natomiast chętnie przyjeżdżamy litewski program ekologiczny... — Tu istotnie mamy się czym pochwalić. Mając na względzie ochronę środowiska przed zanieczyszczeniem spalin, drogową ochroną — przy nasileniu ruchu do 5 tys. pojazdów na dobę — wynosi 80 m, a przy ponad 5 tys. pojazdów — 120 m. Ten obszar wyłączony jest z rolniczego użytkowania. Budując drogę, nawet jeśli przebiega kilometrów, o-

szem Kamińskim... — Zrobiłem wyjątek dla „Gazety Współczesnej”. Myślę, że nasze zamierzenia zainteresują Czytelników. Niezależnie od dotychczasowych form współpracy w dziedzinie transportu i drogownictwa chcemy m.in. możliwie jak najszybciej uruchomić linię autobusową Białystok — Suwałki — Ogródki — Łódź — Wilno, a z chwilą zakończenia bu-

lizatorów i wykonawców. Są spore możliwości wspólnych przedsięwzięć: nasz projekt — wasze wykonawstwo zarówno w Polsce jak i na Litwie. Dotychczasowa wymiana wakacyjnych grup dziecięcych — młodzieżowych zamie- ramy powiększyć o wzajemne urlopowe pobytu rodzin. Sprzyja temu dalsze ułatwienia graniczne — paszportowe.

— Zamierzam jest więc spo-

ro... — Bardzo realnych i konkretnych. Doświadczenia miniońszych dziesięciu lat przyjacielskiej współpracy upewniają mnie, że są szanse ich realizacji.

Rozmawiał

BOHDAN HRYNIEWIECKI

PIETRAS MAKRIKAS, inżynier, w r. 1937 ukończył Instytut Politechniczny w Kownie. Po ukończeniu studiów kierownik Oddziału Robot, potem pracownik naukowy. Od r. 1932 w Ministerstwie Transportu Litewskiego SRR. Od r. 1937 wiceminister a od r. 1938 — minister. Wybrany honorowym tytułem Zasłużony Inżynier Republiki Litewskiej a w r. 1937 laureat Nagrody Państwowej Litwy za osiągnięcia w rozwianiu sieci drogowej. Został także sekretarzem Federacji synów (inżynier drogownictwa i słuchacz Średniej Szkoły Medycznej).

W Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w ŁOMŻY zasiadamy w wygodnych fotelach, jakie zdobiół gabinet szefa organizacji. Po prawej, ściana osłania — zapeliny różnymi proporcjami — gustowny regał, lewą stronę pokoju zajmują rozłożysty stół. Nie pierwszy raz tępię się na myśl, że — jak dotąd — najbardziej imponują mi ześsemowpoy troską o warunki pracy. Gabinet, sekretarki, służbowe samochody, słowem — blichtr. I wszystko tylko za to, że jest się działaczem młodzieżowym? Zaiste, wygodna to funkcja — dzieli się gorzką refleksją za swoim rozmówcą.

ODPUŚCĄ SOBIE subiektywne oceny naszych warunków „mieszkańców” — proponuje wiceprzewodniczący Robert Twardowski. — Bo przecież nie o tym chcemy rozmawiać. Przypuszczam, że ten „gabinetowy” wstęp ma być jedynie podkreśleniem pewnego wymownego zdarzenia — marazmu w pracy młodzieżowców. Zbyt uproszczona byłaby to jednak ocena. Pokój przewodniczącego jest normalnym dla każdego pomieszczeniem pracy. Szufla tu ciszy niejedną, jeżeli musi zrobić coś szybko i dobrze. W innych bowiem pokojach spokoju nie uświadczyć...

Jeśli zaś chodzi o ocenę naszej pracy, to sami wiemy, że to, co dzisiaj robimy, nie odpowiada już potrzebom. Poniżej zmienili się czasy i warunki w jakich przyszło nam trafić do młodych ludzi, muszą więc też zmienić się zasady gry.

Powiem jednak szczerze — tych nowych zasad dopiero się uczymy, a jakie one będą w przyszłości — nie potrafim powiedzieć. Jeszcze raz powtórzę — wiemy, że obecne formy już nie wystarczają, jakie jednak będą, przydatne i efektywne — okaże się w przyszłości. I niech nikt nam nie odmawia prawa do błęd.

Można nas krytykować, że to niby znowu czekamy na wytyczne, dajemy się prowadzić za rączkę, i będzie to krytyka pozornie słuszna, ale w sumie fałszywa.

Zmiany, które zachodzą w kraju sprawiają, że wiele dotychczas uznawanych norm i wartości traci na znaczeniu. Wypracowanie nowych, to — jak zawsze w takich przypadkach — kwestia czasu. Nie tylko nas przecież ten problem dotyczy. Również „partia” — a jestem jej członkiem — próbuje znaleźć się w nowej sytuacji. Czy zawsze z powodzeniem? Przecież nie udało się zapropinować do końca efektywnego programu pracy poszczególnym POP. Jeżeli uznać, że najważniejszą w tej chwili dla kraju

sprawa jest osiągnięcie sukcesu ekonomicznego — to samo stwierdzenie, iż poszczególne członkowie ZPPR mają stać się awangardą reformy jest li tylko pustosłowiem. Jak ten frazes wypełnić konkretną i powszechnie uznawaną treścią — chociaż jestem

Narzekających, że młodzież jest obojętna, zawsze pytam: jak wytłumaczyć, że właśnie ona w pierwszym rzędzie protestuje przeciw różnorodnym nonsensom, jakich sporo

nie będzie stać na zapłacie udziału. Czy takiego rozwiązania oczekiwalismy?

— Nie my jednak będziemy budować mieszkania, nie my też będziemy ferować logiczne przepisy. Gdybyśmy bowiem znali lekarstwo na te i inne bolączki — z miejsca kazalibyśmy wybrać premierem — nieco smutnie komentuje swój żart mój rozmówca.

Są przecież w Polsce fachowcy, którzy od lat zabiegają o realizację własnych pomysłów. Dlaczego się ich nie wprowadza w życie — nie wiem. Widać ktoś uznał, że są nie-realne. Ale przecież te „realne” rozwiązania mieszkaniowe — żeby trzymać się tylko tego przykładu — również nikogo nie zadowalają.

— Chociaż — dodaje — rola organizacji może być tylko jedna. Wszelkie niedoręczności, jakie z życia — zwłaszcza nam nasi członkowie, będzie mylić jako konsekwentnie wytykać przy każdej okazji. Bo co my innego możemy w tej chwili zrobić? Rządu nie zastąpimy.

— Chociaż — szczególnie na ten nowy — patrzymy z wielką nadzieją. Nie pierwszą, aby jednak ostatnią. Jego historyczną rolę jest spełnienie społecznych oczekiwań. I gdy tylko pojawi się realna szansa na ich wypełnienie o jednym mogę zapewnić — wśród realizatorów zaaprobowanych rozwiązań nie zabraknie młodzieży.

— W kontekście życiowych szans młodych ludzi nie sposób pominąć innego, równie drażliwego tematu. Jest nim przerażający, zwłaszcza w ostatnich latach, exodus do krajów zachodnich. Z grona bliskich znajomych znam wielu, którzy przyjeżdżają do nas z zagranicy. Wszak niezapomnę, że to co jest — twierdzą od zarania wieków klasycy filozofii — jest zasadniczym kołem napędowym wszelkiego postępu.

— Wbrew wszelkim opiniom, jakie funkcjonują o młodzieży społeczna, polityczna, konsumpcyjna — przy- miotniki można mnożyć — kontynuację wiceprzewodniczący — jestem pewien, że dojdziemy, oby jak najszybciej,

Żeby młodzi ujrzeni szansę

Podstawowy błąd robi ten, który tym ludziom zarzuca chęć obalenia socjalizmu. Chociaż — błądmy szczerzy — i tacy są wśród nas. Wieksość jednak nie protestuje przeciw założeniom ustroju, w którym żyją i — warto o tym pamiętać — w istotnym stopniu przyczyniają się do jego funkcjonowania.

Twierdząc, że zdecydowana większość młodzieży, uznając socjalistyczne zasady państwa, nie godzi się z jego niektórymi rozwiązaniami. I tego im zabronić nie można. Bo z absurdami nie wolno się godzić. Można natomiast dyskusyjnie o formach protestu, strajk jest zbyt kosztowną metodą.

Robert Twardowski nie jest gotosłowny. Z sarkazmem mówi o — chyba największej bolączce młodych ludzi — mieszkaniach. Analizując obecnie obowiązujące przepisy w budownictwie wielokoblowym i indywidualnym, łom- żynacy doszli do wniosku, że już niebawem problem miesz- kaniowy zostanie — rozwią- nym. Po prostu dlatego, że rosnące koszty budownictwa, nieradne stawki kredytowe sprawiają, iż większość ludzi

nie będzie stać na zapłacie udziału. Czy takiego rozwiązania oczekiwalismy?

— Nie my jednak będziemy budować mieszkania, nie my też będziemy ferować logiczne przepisy. Gdybyśmy bowiem znali lekarstwo na te i inne bolączki — z miejsca kazalibyśmy wybrać premierem — nieco smutnie komentuje swój żart mój rozmówca.

Są przecież w Polsce fachowcy, którzy od lat zabiegają o realizację własnych pomysłów. Dlaczego się ich nie wprowadza w życie — nie wiem. Widać ktoś uznał, że są nie-realne. Ale przecież te „realne” rozwiązania mieszkaniowe — żeby trzymać się tylko tego przykładu — również nikogo nie zadowalają.

— Chociaż — szczególnie na ten nowy — patrzymy z wielką nadzieją. Nie pierwszą, aby jednak ostatnią. Jego historyczną rolę jest spełnienie społecznych oczekiwań. I gdy tylko pojawi się realna szansa na ich wypełnienie o jednym mogę zapewnić — wśród realizatorów zaaprobowanych rozwiązań nie zabraknie młodzieży.

— W kontekście życiowych szans młodych ludzi nie sposób pominąć innego, równie drażliwego tematu. Jest nim przerażający, zwłaszcza w ostatnich latach, exodus do krajów zachodnich. Z grona bliskich znajomych znam wielu, którzy przyjeżdżają do nas z zagranicy. Wszak niezapomnę, że to co jest — twierdzą od zarania wieków klasycy filozofii — jest zasadniczym kołem napędowym wszelkiego postępu.

— Wbrew wszelkim opiniom, jakie funkcjonują o młodzieży społeczna, polityczna, konsumpcyjna — przy- miotniki można mnożyć — kontynuację wiceprzewodniczący — jestem pewien, że dojdziemy, oby jak najszybciej,

kom. Od trzech lat harują w RFN w czasie każdego urlopu. Zachód tak długo będzie imponował młodym — komentuje tę kwestię R. Twardowski — jak długo nie dostrzegą oni szans u siebie na możliwie szybkiej realizacji konsumpcyjnych ambicji. I nie ma się co ich wstydić. One po prostu są. Przechodząc nie zaś nad nimi do porządku dziennego, wymienia nie się — nieczego nie zmienić. O konkretnych rozwiązaniach mają decydować realia; nigdy pobożne życzenia. Tych w naszej historii było zdecydowanie za dużo. Dziś przyszło nam płacić koszty.

— Dlatego — mówi dalej — w codziennej pracy już teraz szukamy i realizujemy inne od niedawnych formy pracy. Jeszcze kilka lat temu z dumą — ta lub inna organizacja, donosiła o rozwoju szeregu. Ten przyjął w ciągu roku dwustu, ja będę lepszy, przyjmę trzystu członków. Ot, taki wyścig do... nikąd. Jego efektem jest na przykład asiedemnastotysięczna łomżyńska organizacja młodzieżowa. Ba, dochodziło do tego, że przychodzili do nas zrozpaczeni szefowie kół, bo odeszli im czterech lub pięciu członków.

— Odpowiadalem: no i co z tego? Nie się nie stanie nawet wtedy, gdy rozwiążecie kół. Rzecz nie w tym ilu was będzie, ale jakich. Być może, co powiem, zmianę — zostanie za heretę — twierdząc jednak, że województwo o rozmiarach łomżyńskiego w zupełności wystarczy — góra — pięciotysięczna organizacja zetesempowska. Wtedy będziemy się znać, potrafimy arealizować swoje zamierzy, odpowiedzieć za poszczególne członków. Zbyt rozdmuchana masowość niejednej grupie wysła bokiem. Gdyby odeszli od nas wszyscy przypadkowi członkowie, to ci pozostali mogliby na tym tylko zyskać.

Wychodząc z łomżyńskiego „zetesempu” z jednym przekonaniem. Dzisiaj młodzieżowym etatowcom można wiele zarzucić. Dobrze się jednak dzieje, że po latach zastój i propagandowego gwaru wokół własnej organizacji, w kąt odłożono emocje. Uznania nie zdobywa się najwymyślniejszymi nawet hasłami. Potrzebna jest solidna, zauważalna praca. A na tą — wydaje się — w tym przypadku można liczyć.

MAREK GRZESKIEWICZ

ŚLADEM KRYTYKI

Prawo pięci w PKS

Odpowiadając na notatkę zamieszczoną w „GW” z 13 października br. Oddział 1 PKPS w Białymstoku informuje, iż w sprawie tej przeprowadzono postępowanie wyjaśniające.

Kierowca obsługujący 3 września br. kurs Białystok—Łapy, odjechał o godz. 5.30, odjechał ze stanowiska zgodnie z obowiązującym rozkładem jazdy. Przed budynkiem dyżurnego ruchu i dyspozytora zatrzymał autobus, aby pobrać brakujące dokumenty. Oryginalnych pomocniczych dokumentów nie mógł otrzymać, gdyż kolega obsługujący tę trasę 2 września nie zwrócił dyżurnemu ruchu. Sądząc, że dokumentacja jest w autobusie znajdującym się na Stacji Obsługi przy ul. Fabrycznej, kierowca tam skierował wóz wraz z pasażerami. Gdy stwierdził, że i na Fabrycznej nie ma papierów, wrócił na dworzec, aby otrzymać zastępcze dokumenty, których wydanie musiało

zabrać więcej czasu. Mając w autobusie bilety i kasety z pieniędzmi zwrócił się do podróżnych o opuszczenie autobusu. Gdy ci nie usłuchali, powstała szarpanina i pasażerowie zmuszeni zostali do wyjścia z wozu. Na skutek interwencji zastępcy kierownika Dworca Autobusowego ten sam kierowca zobowiązał się do obsłużenia trasy przy pomocy dokumentacji zastępczej.

Za niewykonanie poleceń dyżurnego ruchu i dyspozytora oraz niewłaściwe zachowanie wobec podróżnych, kierowca-konduktor zwolniono z zajmowanego stanowiska, przenosząc go do pracy zastępczej. Ukara- no go naagana z jednoczesnym potrąceniem 100 procent premii za październik br. oraz obciążono kosztami za bezasadną jazdę autobusem.

Zastępca dyrektora mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI

Nie chcemy sklepu monopolowego

Wydział Handlu, Usług i Drobnej Wytworczosci Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki opublikowanej w „Gazecie” z 12 października br. dotyczącej protestu mieszkańców Suwałk przeciw lokalizacji sklepu monopolowego przy ul. Orzeszkowej 3.

Zezwolenia na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych w tym sklepie wydane zostały Przedsiębiorstwu Hurtu Spożywczego po pozytywnym zaopiniowaniu całości dokumentacji przez Komisję Zaopiniowania Ludności i Ochrony Konsumenta Wojewódzkiej Rady Narodowej. Decyzja ta została poprzeczona niezbędnym postępowaniem opiniodawczym, w którym pozytywne stanowiska wyraziły wszystkie wymagane przepisami ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi — organy sa-

morządu lokalnego i organizacje społeczne.

Już niejednokrotnie podejmowano próby lokalizacji sklepu monopolowego w różnych punktach Suwałk, które na skutek rozbieżnych opinii nie doszły do skutku. W ostatnim okresie, mimo pozytywnych opinii, wyciepo- no się z lokalizacji sklepu monopolowego przy ul. Wróblewskiego 16.

Uchylene wydanych zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych możliwe jest po wycofaniu wydanych uprzednio pozytywnych opinii organizacji społecznych, organów samorządu lokalnego i upoważnionych komisji rad narodowych. Do wydania nie wypłynęły żadne zweryfikowane opinie. Stąd — brak jest podstaw prawnych uzasadniających uchylene zezwoleń na sprzedaż alkoholu w opisanej placówce.

Dyrektor Wydziału mgr EDMUND STAJNIAK

Tylko do 14

W notatce, która ukazała się w „Gazecie Współczesnej” z 13 października br. został skrytykowany „sklep” nr 32 przy ul. Ostrowskiej w Białymstoku. Powszechna Spółdzielnia Spożywcza „Społem” wyjaśnia, iż z powodu braku obsady personalnej w okresie 6—30 wrze-

nia br. placówka pracowała na jedną zmianę w godz. 6—14. Na skrócenie czasu pracy otrzymaliśmy zgodę Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Zastępca prezesa KAZIMIERZ ŁASKOWSKI

Wizytówka

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „GW” z 20 października br. Oddział Budynków PKP w Białymstoku informuje, iż dworzec PKP w Grjewie jest w trakcie kapitalnego remontu. Całkowicie zakończenie robót przewiduje się w 1964 r.

Na czas modernizacji dworca przekazane zostały dwa pawilony, w których ulokowano kasy biletowe, poczekalnie dla podróżnych oraz pomieszczenia administracyjne.

Zastępca naczelnika mgr inż. HALINA ŁOZOWSKA

Wzorcowy skowronek

W odpowiedzi na notatkę opublikowaną w „Gazecie” z 12 października br. Powszechna Spółdzielnia Spożywcza „Społem” w Białymstoku informuje, iż wstrzymanie działalności handlowej na stoisku owocowo-warzywnym w sklepie nr 86 przy ul. Stromej nastąpiło od 29 września br. Spowodowane to zostało absencją chorobową pracowników.

Zdajemy sobie sprawę, że wyłączenie niektórych stoisk w takich przypadkach powoduje uciążliwość zakupów, jednak przy odczuwanych brakach kadrowych jest to dość konieczne. Mimo niepełnej obsady personalnej, 20 października stoisko ze sprzedażą warzyw i owoców w tym sklepie zostało ponownie uruchomione. Kierownik działu organizacji LILIA WIŚNIEWSKA

Chała za 1200 zł

W nawiązaniu do notatki, która ukazała się w „Gazecie Współczesnej” z 25 października br. Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Organizatorem imprezy była Telewizja Polska, Centralny Ośrodek Oświaty i Postępu w Rolnictwie w Brwinowie, PZU i OST „Gromada”. WOPR zaś był jedynie współorganizatorem. Został włączony w popularyzację turnieju wiedzy rolniczej w środowisku wiejskim oraz do przeprowadzenia piśmiennych i ustnych eliminacji dla uczestników biorących w nim udział.

Notatka sugeruje, że WOPR „zbil pieniądze”. Wyjaśniamy, że z przeprowadzonych turniejów nie wpłynęła do naszej kasy na-

wet złotówka. Wręcz przeciwnie — dla zwycięzcy ufundowaliśmy nagrodę w wysokości 20 tys. zł, w postaci środków chemicznych do kompleksowej technologii produkcji. Zwycięzca w trakcie imprezy nagrodę otrzymał.

Rozprowadzaniem biletów, wyrobem sali, angażowaniem zespołu i całością organizacji imprezy zajmowali się przedstawiciele Telewizji Polskiej, na co nie mieliśmy wpływu.

Przypisywaliśmy nam funkcję głównego organizatora oraz sugerowanie, iż nasz udział w imprezie wynikał wyłącznie z pobudek finansowych, miały się z prawdą i jest bardzo krzywdzące.

Dyrektor mgr inż. ANTONI ŁUCZAJ

Wrzuć monetę do ozdoby

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 19 października br. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku przeprowadził postępowanie wyjaśniające.

Konserwatorzy naszego Urzędu sprawdzają codziennie sprawność i stan techniczny aparatów wrzutowych. Z uwagi na częstotliwość korzystania z aparatu-

tów wrzutowych, strefowych używanych w Urzędzie Pocztowym w Hajnówce, sprawdzane są one w godzinach rannych i popołudniowych. Stwierdzone uszkodzenia usuwane są natychmiast. Najdłuższe uszkodzenie w roku bieżącym trwało dwa dni (wola sobota i niedziela).

Dyrektor mgr inż. R. MAZGAJSKI

Jesteśmy na dobrej drodze

Fundusz PCK

Z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża powstał Fundusz Solidarnościowy. Jego celem jest niesienie pomocy mieszkańcom kraju dotkniętym przez klęski żywiołowe jak epidemia, susze, trzęsienie ziemi, głód. Z uzyskanych pieniędzy będą kupowane leki, odzież, żywność, a następnie przekazywane najbardziej potrzebującym. Mieszkańcy naszego regionu mogą dokonywać wpłat na następujące konta:

★ II Oddział NBP, Białystok, nr 5021-2831-132.
★ Oddział NBP, Suwałki, nr 79006-2512-132.
Z zaznaczeniem „Fundusz Solidarnościowy PCK”. (h)

Transp antologia

— przyszłością medycyny

Najbardziej przyszłościowym kierunkiem chirurgii amerykańscy specjaliści uznali przeszczep organów sztucznych i naturalnych człowieka. W obecnym roku w USA przeprowadzono 350 tys. operacji wymiany stawów, 250 tys. przeszczepów kostnych. Transplantacji serca dokonano się pięćdziesiąt razy, wątroby — 1200, nerek — 9 tys.

Medycyna wkracza w epokę części zamiennych — tymi słowami telewizja ABC skomentowała przytoczone wyniki. Transplantacje stosowane są coraz częściej, a zapotrzebowanie na nie stale rośnie. W kolejkach na te operacje jest nie mniej jak 15 tys. Amerykanów.

Jednakże nie każdy pacjent może sobie pozwolić na taki „luksus”. Koszt transplantacji serca przykładowo wynosi — według ABC — 125 tys. dolarów, a wątroby — 270 tys. dolarów. (P)

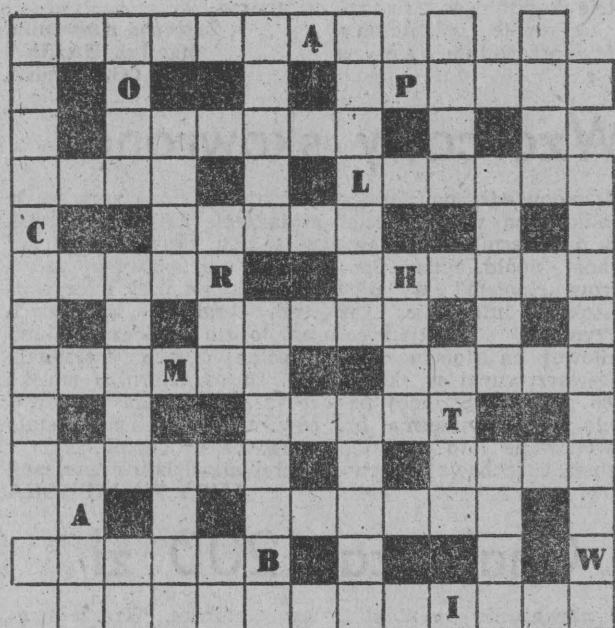
Żółw — olbrzym

Olbrzymiego żółwia wyłowili brazylijscy rybacy na Atlantyku u brzegu stanu Parana. Ważył 400 kilogramów, miał 2,4 metra długości i 2,5 metra szerokości.

Po zważeniu, dokładnemu obejrzeniu i sfotografowaniu żółwia biolodzy z Federalnego Uniwersytetu w Paranie wypuścili go z powrotem do morza. (P)

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów:



► organ najwyższej władzy w szkole akademickiej ► próżniak, leń ► otomana ► ląka górską ► linia pochyla ► okleina ► zakończenie utworu literackiego ► część szachownicy ► np. zwinka ► dawny ciepły but zimowy ► pukielek ► stan w USA ► spietzenie, kłobowisko ► starszy filisak ► ciężka, mozolna praca ► z szyba ► przywłaszczenie sobie cudzej własności ► miejsce startu i lądowania samolotów ► krótka wzmianka

ka w prasie ► wyspa w Aleutach ► piractwo ► zespół artystyczny ► rozpoczyna grę w tenisa ► dowód, symptom ► hobbista ► stawiany przez zdumia ► ptak drapieżny ► ocena obiegowa papierów wartościowych ► dyktant ► rurka z bibułki ► do papierosów ► gąsienica ► nie daj sobie w nią dmuchać ► bławatek ► większy od oktetu ► największy położony punkt na niebie.

Pomiedzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dotyczących nalezności, naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczamy w wydaniu czwartkowym.

KUPON
9 listopada
1988
„GW”

Ciąg dalszy ze str. 1

wadzą często do nadciśnienia tętniczego. Zmiany miażdżycowe — alarmują lekarzy — stają się już nie tylko problemem geriatrów, ale i pediatrów. W tym kontekście nie zaskoczy nas smutna statystyka donosząca, że co drugi Polak umiera „na serce”.

Do tego trzeba dodać żyłki, zwyrodnienia stawów, nerwice, wypadki przy pracy, kończące się często kaleczeń. Czy jest sposób na zapobieganie tym nieszczęściom? Właśnie po to spotkało się w Białymstoku, aby się nad tym zastanawiać.

Naprawianie droższe od profilaktyki

— Przed wszystkim trzeba tworzyć zdrowe stanowiska pracy — stwierdza. — Wszelkie bowiem reformowanie i naprawianie jest najdroższą w świecie „zabawą”. Można też, bez wydawania złotych, poprawić istniejące warunki pracy. Wystarczy wprowadzić trochę zmian organizacyjnych i położyć się zdrowym rozsądkiem.

W szkółskim „Stolbudzie” badano wydatek energetyczny pracowników. Okazało się, że np. w 7-osobowej grupie jeden robotnik przy wykonywaniu swoich zadań wydaukuje 3 razy więcej energii, niż jego kolega. Już teraz wiadomo, że ten, kto wydaukuje więcej energii, jest bardziej niebezpieczny dla siebie i dla innych. Właśnie o tym mówił jeden z badaczy. A wystarczający np. wprowadzić respo-

Zeby od czasu do czasu urozmaicać typowość ruchów charakterystyczną np. dla przemysłu elektrotechnicznego można zastosować prosty wybieg — położyć przed pracownikiem jabłko. Ten sięgając po nie co jakiś czas wykonując przynajmniej jeden inny ruch, statystyka donosząca, że co drugi Polak umiera „na serce”.

Oczywiście najlepszą receptą na zmęczenie, wynikające z monotonyjności ruchów, jest gimnastyka. Zamiast robić jedną półgodzinną przerwę w pracy, lepiej wprowadzić trzy krótsze z czasem poświęconym na ćwiczenia odciążające najbardziej eksploatowaną część ciała. Organizm służy bo-

Krzysztof Rożkowski. Nie przybieramy tzw. postawy zmęczenia, prowadzącej do pogłębiania fizjologicznych krzywizn. Wyssunięto do przodu biodra i zgarbione plecy, to już nie tylko sprawa estetyki. Nawet przy wytrwaniu skrajnych, kłopotliwych, „czułych” krefortów, krefortu, który jest rozciągnięty i wyprostowany. Nie grozi mu wówczas zwyrodnienie.

Okaleczonym na duszy i ciele

Psycholog i psychiatra dr Jan Szafraniec stwierdził, że w zakładach pracy za mało uwagi zwraca się na zdrowie psychiczne pracowników. —

Skazani na inwalidztwo?

wiem najdłużej wówczas, gdy jego wysiłek jest rozkładany równomiernie. W ten sposób można zapobiegać powstawaniu żyłaków, obrzęków na nogach, zwyrodnieniu stawów.

Pracownikom biur i urzędów również należałoby zaproponować np. bieg po to, aby odciążać szare komórki. Sześć do spraw personalnych znanej na wszystkich kontynentach szwedzkiej firmy „Ikea” robi to regularnie. W południe wpada do swojego gabinetu w zabłoconych trampkach; stara się bowiem biegać po trawniku. Dłaczego nie może tego czynić np. nasz wojewoda?

Niemal wszystkich należałoby nauczyć sztuki „posługiwania się” kregosłupem. — Siedząc czy stojąc trzymamy go prosto — apeluje autor jednego z referatów, dr med.

Wydajny może być tylko człowiek wewnętrznie zintegrowany, realizujący swoje podstawowe potrzeby: bezpieczeństwa, przynależności, szacunku i samorealizacji. Otwarcie na sprawy innych jest szczególnie istotne, gdy mamy do czynienia z ludźmi niepełnosprawnymi. Trzeba po prostu dowiedzieć się do czego dąży i jakie są ich możliwości.

Mogą temu służyć treningi interpersonalne. Niestety, propozycja ich organizowania wywołuje w zakładach, tylko pobłażliwy uśmiech. Tymczasem brak możliwości realizacji tych elementarnych potrzeb prowadzi często do frustracji, agresji i apatii. Wtedy dochodzi do dramatów. Mamy do czynienia w zasadzie ze sprawnym człowiekiem, ale przeżyającym męki bezcelowego życia. Jakże społeczeństwo ma pożytek z takiej o-

soby? — Zresztą badania dowodzą — dodał J. Szafraniec — że wykorzystujemy niespełna 20 proc. swoich możliwości twórczych.

Co można zaproponować tym niepełnosprawnym, którzy zostali „okaleczeni” nie na psychiczne, a na ciele?

— Uczyć ich nowego zawodu, stworzyć odpowiednie stanowiska pracy, wysłać na rentę — padają powszechne propozycje.

Natomiast doc. dr med. Jan Skowroński z Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Białymstoku twierdzi, że przede wszystkim należy przywrócić poszkodowanemu, na ile to możliwe, pełną sprawność. U pewnego mechanika przeciętnego po palcu pozostał

z trzydziestu województw. Dwa lata trzeba czekać w kolejce na operację regenerującą dłoń. Zabieg wykonuje doc. dr Jan Skowroński przy pomocy trzech innych lekarzy nauczonych przez niego tej sztuki.

— Podejrzewam, że każdy z poszkodowanych chciałby za wszelką cenę poddać się takiej „rekonstrukcji” — zwracam się do mistrza mikrochirurgii.

— Niestety, wchodzi tu w grę rodzime ekonomiczne paradoksy — stwierdza doc. J. Skowroński — w naszych warunkach opłaca się być inwalidą, zwłaszcza np. bez palca. Jakże często mężczyźni w sile wieku otrzymują w takiej sytuacji rentę. Zaním



Fabryka Łożysk Tocznych „Iskra” w Kielcach produkuje doskonałej jakości świece zapłonowe — 10 mln sztuk rocznie, co jest jednak za mało w stosunku do potrzeb. Biorąc to pod uwagę powzięto decyzję o zwiększeniu produkcji. Trwa wzniesienie nowej hali. Wkrótce rozpocznie się budowa pieca do produkcji izolatorów. Zakonieczanie tej inwestycji i pierwsza produkcja planowana jest za dwa lata. Szacuje się, że zwiększenie produkcji ok. 50 proc. tj. do 15 mln świece rocznie powinno zaspokoić krajowe potrzeby. NA ZDJĘCIU: produkcja świece ze znakami „Iskra”. CAF — Wojciech Stan.

Na łamach „Naszej Wsi”

★ Specjaliści z Banku Światowego sformułowali kilka wniosków. Pierwszy — odbudowę i regularne i częste kontakty doradców z rolnikami. Rozmowa z dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Białymstoku — Antonim Łuczajem. „Na pół gwizdka”.

★ Pierwszy zgłosił się Mrugała Walerian. Jak tylko wycieczka, to on zaraz jest. „Wyprawa Mrugały” — Kazimierz Siemieniako.

★ Z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości o spółdzielczości i utworzeniu przy „Naszej Wsi” Funduszu Stypendialno-Zapomogowym im. Z. Chmielewskiego, rozmowa z Andrzejem Springerem — posłem Ziemi Lubelskiej, i sekretarzem KW PZPR w Lublinie.

★ „Odkrywanie przeszłości — ciąg dalszy” H. Szukiel.

★ ... a tam, przy dyżurce stoi piękna, pachnąca pani i mówi: córko, przyjechałam żeby cię zabrać... Potem zrywa ją swarłowy głos pani Tosi. — A la znowu zeszłaś się w łóżko! „Kukule piskie”, Marzena Wiśniewska.

★ Zytomierz, Równie. Brody — to jest historia ale rok 1920. „Szlakiem Imię Skrzetuskiego” — Andrzej Braun.

★ ABC Rolnika: „Nasiona strączkowych w żywieniu trzody chlewnej”. „Chemia pomocy”, „Rozród bydła”.

★ Felieton o Rewolucji Październikowej i pierestrojce w Związku Radzieckim („Najwspanialsza awantura wszystkich czasów”), inflacji w Polsce („Ziarno do ziarnika”) oraz prezentacji sylwetki ministra Kazimierza Olesia.

★ Poradnik gospodni: poleca receptury na doskonałą kaszanke, wąrobiankę i kiszkę podgrzewaną, a także pouczają jak zrobić (drutami) pantofle domowe. (dz)

Jestem węzem...

... mówi o sobie Francuzka Nicole Villetou. Ta niezwykła kobieta całe życie poświęcała badaniom i tresurze węży. Najbardziej jadowite gady zachowują się przy Nicole jak potulne baranki.

Pyton, zielona mamba, boa, żmija, kobra — wszystkie te groźne stworzenia, na których widok przeciętny człowiek dostaje nieświeżości, pod nieobecność Nicole Villetou nie są dla niej niczym. Nicole Villetou przez długie lata przeżywała wśród plemion Amazonii. Tubylcy nazywali ją czarodziejką. (P)

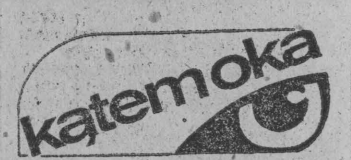
Japończy — niewiara we własne bogactwo

Redakcja największego japońskiego dziennika „Yomiuri Shimbun”, przy pomocy fotomontażu zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów, postanowiła przekonać rodaków o tym, że ich ojczyzna jest najbogatszym państwem na świecie.

— Gdyby wszystkie majątki japońskie rozrzucone po całym świecie zebrać i zamieścić na złoto, a następnie złożyć je na nowym stadionie, to — wyjaśnia gazeta — gracie, na tym tle wyglądałby jak karzełki. Japończy, którzy dochodzą z racji średnie, wątpią w to, a przecież właśnie ich ojczyzna jest naj-

większym wierzycielem naszego globu, a USA na przykład największym dłużnikiem (79). W końcu 1987 roku japońskie wierzycielstwo zagraniczne wynosiło ponad jeden bilion dolarów amerykańskich, zadłużenie zaś — 240 mld. W USA odpowiednio: wierzycielność — 1,17 biliona, zadłużenie — 1,54 biliona dolarów.

Saldo w złocie, jak ilustruje to ten fotomontaż, jest prawdziwą górą kruszcu skądą się z 1,53 mln sztabek ważących 12,5 kg każda, co stanowi około jednej piątej z 95 tysięcy ton złota, które do dziś wydobyto na całym świecie. (Jag)



W KRAJACH, które my nazywamy kapitalistycznymi, a oni są już przewrotnie wolnymi, co dziesiątka lat w każdym budynku, nowym czy starym, wymieniana jest cała instalacja sanitarno-wodociągowa. Te okrutne kapitalistyczne pijawki, jak ich ci kapitaliści metaforycznie określaliśmy w latach pięćdziesiątych — wykombinowały sobie po swojemu, że bardziej im się kalkuluje ten zabieg niż późniejsze usuwanie skutków awarii i ponoszenie w związku z tym dodatkowych kosztów (zalanie mieszkańca, zniszczenie dobytku, przymusowe wykwaterowanie lokatorów itp.).

My możemy sobie o czymś takim jedynie pomarzyć w krótkich przerwach między jednym małym kataklizmem, na przykład wyłączeniem na parę dni grzejników a drugim — w rodzaju pęknięcia rury u sąsiada. Nas bowiem na takie wyprzedzające działania pociąg nie stać. Nie stać nas także nawet na okresowy przegląd sieci i instalacji ga-

zowniczej. I po co szukać po omacku szpilek, gdzie się gaz uwalnia? Jak wybuchnie, to na pierwsze dobre słychać, a ponadto jest potem na co popatrzeć.

Dziwnie, że właśnie „po-tem” jakoś się znajdują środki na likwidację potwornych na ogół strat — nie ma ich natomiast na o wiele tańsze działania profilaktyczne. Czyżby w myśl zasady, że „mądry Polak po szkodzi, wnet nowe

rozgrzewki będziemy sobie z bezzinną wielością przypominając, jak to wcześniej wina zapewniło nas (kto już raz z rzędu...?), że tym razem zostaną wyciągnięte wszystkie wnioski z minionej zimy; że się dobrze przyszykujemy i nie damy się zaskoczyć...

A tymczasem rzeczywistość jaka jest, każdy widzi. Zaprzajajnioma pań z jednego z naszych wspaniałych RED-ów zwierzyła mi się, że ona równie

Od awarii do awarii

sobie kupi, że przed szkodą i po szkodzi głupi?

Każdego roku mamy nadzieję, że może teraz będzie lepiej, bezpieczniej. I już na progu sezonu grzewczego, kiedy poproszę pierwszy dyżurka a temperatura spadnie o parę punktów poniżej zera, echa groźnych awarii sprowadzających nas rychło na twardy grunt polskiej rzeczywistości.

Rozpoczął się bowiem otóż kolejny sezon awaryjny. Nie mamy wątpliwości, że będziemy od czasu do czasu drzeć z zimna i nieustannie myśleć z lekkiem, żeby nas nie spotkało gorsze nieszczęście. Dla

niez na serio potraktowała te buńczuczne zapowiedzi i obietnice. Zgodnie z zaleceniem zaraz na początku roku wytypowała kilka budynków do takiego generalnego remontu i konserwacji. A potem przez długie miesiące szukała bezskutecznie wykonawcy robót. I ani się obejrzała jak zima znowu pojawiła się u wrót miasta. Mojej znajomej potracono premię za niewykonanie „planu robót”.

Teraz z braku wykonawcy będzie to prace musiała wykonać samą własną ręką. Czyżbyśmy tak zniechęcili? Więcej hartu, obywateli!

ECZ póki co są to mizerie. Jak na razie życie nasze upływa od awarii do awarii. Wolność — pisał Engels przed z górą wiekiem — to uświadomiona konieczność. Skoro dobrze wiemy, co nas i tak nieuchronnie czeka, jesteśmy wolni. Lecz niegdyś za wolność oddawali życie a my się gorziliśmy, popadamy w historyczną panikę z powodu drobnych niewygód — obaw przed zalaniami mieszkańca czy zimnymi kaloryferami. Czyżbyśmy tak zniechęcili? Więcej hartu, obywateli!

MARIAN WIŚNIEWSKI

Komputerowe systemy prognoz meteorologicznych

„Synop”, „Temp”, „Gryt” — to symbole zakodowanych informacji meteorologicznych przekazywanych przez międzynarodową sieć Światowej Organizacji Meteorologicznej (WMO). W Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej powstaje komputerowy system prognoz długoterminowych oparty na automatycznym odbiorze i przetwarzaniu informacji meteorologicznych. W depeszech tych zawarte są informacje o temperaturze, ciśnieniu, wilgotności, prędkości i kierunku wiatru, a także zachmurzeniu i opadach. Depesze „Synop”

dostarczają informacji z kilkudziesięciu stacji meteorologicznych w Polsce oraz 2,5 tys. stacji na półkuli północnej — z obszaru, gdzie warunki meteorologiczne decydują o rozwoju pogody w Europie.

Na podstawie informacji wyjściowych prognozuje się w tym systemie wilgotność powietrza, opady oraz pionowe ruchy atmosfery. Wprowadzenie nowych systemów usprawnia bardzo przygotowywanie prognoz krótkoterminowych.

(P)

Pola i słowa

Nasza filozofia życiowa często obraca się wokół hasła: „by wilk był syty i owca cała”. Nie wierzę przesadnie w rewelacyjne nowości, zachować dystans do aktualnych trendów i mód, mieć swój rozum i wyzucie, nie śpieszyć się, czasami poczekać, zobaczyć co z tego wyniknie. Wszystkiego co niesie tradycja nie można potępiać w czambuł i nie zawsze trzeba forsować z zamkniętymi oczami to, co oferuje postęp naukowo-techniczny. Myślenie ma kolosalną przyszłość.

FALA KRYTYKI jest znów skierowana pod adresem menedżerów ochrony roślin. Niech nas nie czaruja wskaźnikami i teoretycznymi obliczeniami. I tym razem potwierdza się powiedzenie: „nie mów hop, dopóki nie przeskożysz”. Tymczasem w sklepach pojawiają się wciąż nowe preparaty, mające zwać świat, a faktycznie zagrożeń ludziem i zwierzętami. Według zapowiedzi fachowców mają być one mniej szkodliwe i bardziej skuteczne. Wydawało się, że wkrótce będą do dyspozycji chemikalie, które działają efektywnie, rozkładają się szybko, nie szkodzą roślin i glebie. Nic z tego. Okazuje się, że chemiczna ochrona roślin, zapoczątkowana w drugiej połowie XIX wieku i przeżyająca rozkwit po roku 1945, stwarza wciąż niebezpieczeństwa. Co gorsze, nadal nie wiadomo, jakie są skutki tej ofensywy. Nie jest wykluczone, że w niedługim czasie dojdziemy do wniosku: nie tędy droga do wysokich plonów i dostatku na półkach sklepowych. Kto wie...

JEDNO STWIERDZENIE może być szokujące. Niemal 100 proc. pestycydów stosowanych w rolnictwie, to trucizny o większej lub mniejszej toksyczności. Nie ma w sprzedaży preparatów „niewinnych” i zapewne nie będzie ich, przynajmniej w najbliższych latach. Szukając modus vivendi, zaczęto głosić hasła o „zintegrowanej metodzie ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami”, które niszczą corocznie — zależnie od warunków — 20—30 proc. potencjalnych zbiorów. Oznacza to, że rolnik powinien stosować „trochę biologii, trochę chemii”. Taka koncepcja znalazła rychło

żywią produkty uzyskane z pól, na których stosujemy w szerokim zakresie preparaty służące do zwalczania chorób roślin i szkodników. Pewne wnioski można wyciągnąć, analizując wyniki eksperymentów, przeprowadzonych na królkach (w ciągu 6—8 pokoleń). Wykazały one, że — przy stosowaniu pasz wyprodukowanych z użyciem pestycydów — następowały niekorzystne zmiany zdrowotne, a nawet genetyczne.

CO PRAWDA człowiek, to nie królik, ale pewne analogie i skojarzenia muszą być brane pod uwagę. Dmuchamy nawet na zimne, bo sparzyliśmy się już wielokrotnie. Pozor-

Zagrać na harmonii

wielu zwolenników, jako kompromis w strategii nowoczesnego rolnictwa, gdzie wydajności i zyski odgrywały rolę pierwszoplanową. Można powiedzieć, że każda forma ograniczenia chemii jest szkodliwa. Jednakże ostatnio pojawiły się publikacje, których autorzy krytykują takie rozwiązania, jak koludujące się sobą, zakłócające procesy biologiczne, mało skuteczne, eliminujące w niewielkim zakresie zagrożenia dla środowiska naturalnego.

BADANIA NAUKOWE związane z chemiczną ochroną roślin są nadal w powijakach. Trudno więc dziwić się, że nie ma jeszcze raportów rozstrzygających podstawowe kwestie. Dopiero dwa pokolenia ludzi spo-

nie niewinne preparaty okazywały się silnie toksyczne, długo zalegały w glebie, ich pozostałości znajdowały się w produktach roślinnych i zwierzęcych, następowała kumulacja w organizmach ludzkich, co musiało wywoływać negatywne skutki. Jeszcze nie wiemy dokładnie jakie, jeszcze bagatelizujemy te zjawiska, jeszcze pocieszamy się, że nie jest tak źle, jak krążyła niektórzy. Ale...

OBCENIE swój renesans przeżywała metody biologiczne, dość skuteczne w walce z chorobami i szkodnikami. Liczyliśmy również na wyprodukowanie związków chemicznych nieszkodliwych dla człowieka, zwierząt i roślin. Nie jest to idea fixe, ale realna prognoza. Tyle tylko, że już dawno miały być one w powszechnym użyciu, a nadal

są nieznane. Czekamy, czekamy, i tracimy cierpliwość. Z tych powodów mówi się coraz więcej o różnych środkach i metodach ochrony roślin; nie budzą one tyle kontrowersji, a nawet są uważane za nieszkodliwe. Chodzi o preferermentowane odwaru roślinne, produkty z glonów morskich, mączki skalne, szkło wodne i substancje zapachowe (odstraszające). Przechwycić się o szansach stosowanie biologicznych zapraw do nasion zamiast związków rtęci.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ na fakt, że drażliwe owady i ptaki potrafią zniszczyć 70, a nawet 90 proc. szkodników. Duże straty w uprawach powodują choroby grzybowe, rozwijające się zwłaszcza na monokulturach i wykazujące coraz większą odporność na środki chemiczne. Mówimy o możliwościach wzmacniania potencjału obronnego roślin, znaczeniu odpowiedniego płodzinu, prawidłowej agrotechnice, negatywnych skutkach nadmiernego nawożenia mineralnego. O wszystkim, co ogranicza zasięg występowania chorób i szkodników, a tym samym zmniejsza ilość preparatów chemicznych w rolnictwie.

MARZYMY o „czystej” żywności; chodzi przecież o nasze kochane zdrowie. W jaki sposób osiągnąć te cele? Gdybyśmy nawet całkowicie wyeliminowali chemiczne preparaty ochrony roślin (co na razie nie jest możliwe, gdyż grozi dużym spadkiem produkcji), to i tak efekty byłyby połowiczne przy silnym zanieczyszczeniu gleby, wód i powietrza. Każda metoda ograniczenia zagrożeń zasługuje na uwagę, chociaż bardzo trudno zagrać na biologicznej harmonii.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Obraz na miarę naszej szczerości

Teżki ze specjalnym nadrukiem, barwno i szaro ulotki, informatory, instrukcje metodologiczne, formularze spisowe w kilku wersjach. Multum papierów, które muszą być przeczytane, poszegregowane, zanim rachmistrze spisowi wyruszą 7 grudnia br. w teren by — mieszkanie po mieszkaniu — „sfotografować” nas wszystkich. Przełożył na język statystyki standard naszych mieszkań, dane o wieku, wykonywanym zawodzie, wykształceniu, źródłach utrzymania i całym szeregu innych elementów codziennego, zatrzymując nas dla opisu w jednym momencie o północy 6 grudnia 1988 r.

Po co komu wiedzieć, z czego ja żyję i ile czasu robię w polu? Lub czy mam wodę z kranu czy ze studni? — zapytać może rolnik z Kozik i każdej innej miejscowości, niezbyt chętnie udzielając zwykłej informacji o szczegółach swego otoczenia.

Wyjaśnienie jest nader proste: przy długofalowym planowaniu, zarządzaniu różnymi dziedzinami życia społeczno-gospodarczego, wręcz niezbędne jest okresowe weryfikowanie danych wyjściowych o bazie, którą się dysponuje. Po to głównie, by uniknąć błędów planistycznych, sprawdzić trendy demograficzne, dokonać porównań analiz, opracowań naukowych. W Polsce tegoroczny spis powszechny będzie siódmym z kolei i piątym w okresie powojennym.

Organizatorzy spisu zakładają, że każdy z nas przynajmniej tym razem — wierząc, że zbierane dane nie zostaną wykorzystane — inaczej niż do statystyki — będzie mówić prawdę i to naprawdziwą. Trudno jednak wy-

kluczyć, że mimo wszystko komuś nie przejdzie przez gardło informacja o krewniakach, siedzących aktualnie za kratkami czy o tym, że na gminie jest jedynie w opinii sąsiadów, natomiast tak naprawdę edukację skończył tuż po egzaminie wstępnym na studia. Na ile zatem informacje udzielane przez zainteresowanych zdeformują ogólny obraz?

Na pytanie to można odpowiedzieć oczywiście jedynie z pewnym przybliżeniem, ale nie tak znów zupełnie szankunkowo. Otóż o ile w okresie przeprowadzania spisu powszechnego, tj. w dniach 7-12 grudnia, rachmistrze będą z pełną ufnością przyjmować nasze odpowiedzi, to później, 13 grudnia, pojawią się w wybranych losowo rejonach, by jeszcze raz je sprawdzić. Tym razem konfrontując informacje z dokumentami. Prawda ma więc szansę przeżyć się, ale...

— Ale jak pamiętam z poprzednich spisów — mówi Helena Dłużewska zastępca dyrektora WUS w Łomży i jednocześnie zastępca kierownika biura spisu województwa — zwykle po podjęciu decyzji o odpowiedziach, okazuje się, że żonaty mężczyzna jest nieco mniej niż zamężnych kobiet, które widać nie bardzo chcą się „chwalić” swoją samotnością, że stosunkowo często zawiązywały się pomyłki, czasem nie trafiały do rejestrów niemiętelne urodzone tuż przed ustalonym momentem rejestracji. Porównanie danych, nawet wyrwykane, pozwala na odpowiedź na pytanie, czy w tym roku prawdziwość danych oszacować granicę błędów.

Główny blok pytań liczy 30 pozycji. Do nich dochodzą pytania na temat: technicznego wyposażenia mieszkań, źródeł utrzymania. Niezależnie od tego do niektórych pytań, urodzonych w latach 1919-1973, wybranych drogą losowania, trafia ankieta „Kobiety”, zawierająca takie m.in. pytania jak: ile dzieci pani urodziła, czy zamierza jeszcze rodzić? A więc wchodzące w sferę bardzo intymną. Tu już prawdziwość obrazu będzie zależała wyłącznie od dobrej woli ankietowanych.

— To samemu ostatniej chwili nie będziemy wiedzieli! —

Wygodniej w aptece

Od kilku dni apteka w Kolnie funkcjonuje w nowych, przestronnych pomieszczeniach. W porównaniu do dotychczasowych są to warunki komfortowe, które pozwalają na odpowiednio przygotowanie i ekspedycję lekarstw oraz ich magazynowanie. Bez znaczenia jest też zapewnienie odpowiedniego zaplecza socjalnego dla stosunkowo licznej załogi apteki.

Dla tych, którzy jeszcze nie odwiedzili apteki, podamy informacje, że zlokalizowana jest ona obecnie w jednym z nowo wybudowanych bloków nowego osiedla „Półdnie” przy ul. Wojska Polskiego. Dla jej celów przeznaczono cały parter budynku. (11)

W Łomży... czekają na śnieg

Gospodarka komunalna jest od lat tą dziedziną, której dostaje się najwięcej „batów” od mieszkańców, w pierwszych dniach zimy. Nie dotyczy to łomżyńskich komunalników. Już w niedzielę, 30 października, od godziny drugiej w nocy na pierwszą w tym roku warstwą śniegu, który pokrył ulice Łomży wysypiano 16 ton piasku, a następnego dnia — po kolejnej fali opadów — ilość te podwojono. Na cały natomiast sezon zimowy przygotowano w sumie 2 tys. ton mieszanki piasku z chlorkiem wapnia oraz sześć piaskarek. Dobrze przygotowane technicznie czekają na kolejny atak zimy... (nom)

W gminie Kulesze Kościelne

...rolnicy indywidualni posiadają m.in. ponad 200 ciągników, blisko 150 kosiarzy, rotacyjnych osiem kombinatów zbożowych i 415 rozrządników obornika. Na jeden ciągnik przypada 12,5 ha, a średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi około 14 ha.

W gminie już 13 wsi korzysta ze zdrowej wody pitnej z wodociągów. Stanowi to ponad 37 proc. ogółu wsi w gminie. Na ukończeniu są budowane w czynnie społecznym podobne urządzenia o 78 przyłączach dla pięciu wsi. Kosztów 40 mln zł rozpoczęto

Każdego dnia redakcyjna poczta, rozmowy telefoniczne, a także bezpośrednie kontakty z naszymi czytelnikami przynoszą wiele skarg i narzek na codziennosc, przykładać lekceważenie drugiego człowieka lub jego problemów. Dziś kilka przykładów z tej listy.

Mieszkaniec ul. Sikorskiego (nazwisko podano w wiadomości redakcyjnej): — Porywamy się na reformowanie zrujnowanej gospodarki, tymczasem naprawa ulicznego oświetlenia jest dla niektórych ludzi, pobierających co miesiąc do kieszeni państwa przeciętne złotówki — problemem nie do przeszkoczenia. Ma to miejsce na naszej ulicy. Znajduje się ona w rejonie, to fakt. Na zaistnienie nowego oświetlenia na rozdzielającą jezdnię pasie zieleni — trzeba będzie jeszcze poczekać. Ale przecież jeszcze nie zostało zlikwidowa-

wane stare oświetlenie i wystarczy tylko wymienić spalone żarówki. Sam bym to zrobił już dawno, ale gdy wejść na słup na pewno szybko znajdzie się ktoś z blokiem mandatów. Ludzie, nie dajmy się zwariować! Jest trudno, to fakt, ale jakże często możemy



Fragment starszej zabudowy w śródmieściu Łomży.

Mieszkania — przede wszystkim

Plan przewidywał, że w tym roku w WOJ. SUWALSKIM oddanych będzie do użytku 3100 mieszkań w budownictwie ujętym w tym roku. Tymczasem w ciągu trzech kwartałów przekazano zaledwie 1504 mieszkania, co stanowi niewiele ponad 48 proc. planu. Jedną z przyczyn takiej sytuacji jest brak podstawowych materiałów budowlanych, m.in. cementu, stolarstwa okiennego, rur, blachy, styropianu.

W trzecim kwartale br. w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Łomży, w którym mieszkał m.in. miejscowy Spółdzielca Mieszkaniowa (buduje ono również bloki mieszkalne dla Romnickiego Kombinatu Rolnego) trzy budynki (dla 52 rodzin) wraz z kotłownią i świetlicą: jeden w Osiedlu Pionierskim i dwa — w Osiedlu Emilii Plater. Obecnie w spółdzielczej świetlicy odbywają zajęcia dydaktyczne uczniowie z klasy zerowej Szkoły Podstawowej nr 1 (Osiedle Pionierskie).

Jeszcze w tym roku oddane będą do użytku — takie są plany — dwa bloki o 56 mieszkaniach w Osiedlu Emilii Plater. Wykonawcą ich jest również PBRol. W Goldapi w dalszej perspektywie budownictwa mieszkaniowego w Goldapi wyniknie problem braku ciepła.

W RUCIANEM-NIDZIE piski PBRol. montuje z tzw. wielkiej płyty dwa bloki o 68 mieszkaniach. Partenerów łączą między tymi budynkami przeznaczony zostanie na placówkę kulturalno-oświatową o 700 m kwadr. powierzchni użytkowej i biuro spółdzielni. Na koniec tego roku przewiduje się tzw. stan surowy tych obiektów.

Do 1990 roku planuje się wybudować 108 mieszkań. Na własne lokum w spółdziel-

czej kolejce oczekuje 150 rodzin. W trzecim kwartale 1988 r. rozpoczęło się wznoszenie kolejnego budynku o czterdziestu mieszkaniach, który obecnie jest w fazie projektowania.

W czerwcu i wrześniu br. w osiedlu Sieniek w OLECKU przekazano do eksploatacji dwa budynki o 56 mieszkaniach. Jak się przewiduje, w końcu bieżącego miesiąca klucze do własnego wymarzonego „M” otrzymają 62 rodziny. Wykonawcami są: miejscowe Przedsiębiorstwo Produkcji Pomości i Montażu Budownictwa Rolniczego oraz Elkie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Miejscowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w ELKU zamierza oddać do użytku 308 lokali w Osiedlu Jeziora. Wykonawcą — Elkie Przedsiębiorstwo Budowlane, Instalacje Elektryczne i Instalacje Sanitarne — korzystają jeszcze z tzw. terenów uzbrojonych. (10)



— Ciasno było wokół Pł. Niepodległości, ale dobrzy kierowcy, tylko tacy bowiem startowali w finale, doskonale dawali sobie radę... Fot. GABOR LORINCZY

Olimpiada mistrzów kierowców Jan Kuczewski — kierowcą roku 1988

Od trzech lat Olimpiada Kierowców Zawodowych o miarę kierowcy roku woj. łomżyńskiego należy do najważniejszych imprez, organizowanych przez Zarząd Województwa Łomżyńskiego. Jej rangę podkreśla fakt, że trzyosobowe reprezentacje poszczególnych zakładów pracy walczą o puchar przechodni, ufundowany przez wojewodę łomżyńskiego.

Co roku obserwuje się także wzrost zainteresowania olimpiadą ze strony kierowców zakładów pracy, choć tu nadal pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. W tym roku do finału wojewódzkiego przystąpiło 36 kierowców, wybranych podczas eliminacji w 13 zakładach pracy województwa. Oto co zanotował nasz reporter w trakcie trwania imprezy:

Eugeniusz Mioduszewski, wicewojewoda łomżyński: — Z prawdziwą przyjemnością biorę udział w tej pożytecznej, godnej kontynuowania imprezie. Myślę, że ci, którzy stanęli już do rywalizacji nie wątpią w potrzebę jej kontynuowania, a ci, którzy mają zdanie odmienne — mogą żałować. Serdecznie gratuluję zwycięzcom, zaś po prostu gratuluję organizatorom tej imprezy.

Ireneusz Przeciślicki, przewodniczący ZW TTT i wiceprezesa AL: — To duże przedsięwzięcie, wymagające sporego nakładu sił i środków. Ale wiemy, że warto je kontynuować, wzbogacając o nowe elementy. Nie możemy żałować pieniędzy nigdzie tam, gdzie chodzi o ludzkie życie i zdrowie, a przecież propagowanie zasad bezpiecznego korzystania z dróg, to jedno z głównych zadań olimpiady. To również doskonała okazja do propagowania trzeźwości na co dzień. Szkoda, że ciągle w zbyt wielu jeszcze zakładach nie ma miejsca dla olimpiady. Warto dodać, że sporymi zasługami

Obchody 70. rocznicy odzyskania niepodległości

Łomża

Przygotowania do obchodów 70. rocznicy odzyskania niepodległości trwają również w woj. łomżyńskim. Na licznych spotkaniach i wieczornicach wspomina się 123 lata niewoli Polaków i bohaterów wielu zrywów wolnościowych.

Przygotowaniami do obchodów tej rocznicy kieruje Wojewódzki i Miejski Społeczny Komitet powstały z inicjatywy RW PRON, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Przewodnictwem komitetu sprawuje Edward Wróbel.

Głównym ich akcentem będą uroczystości w Łomży 11 listopada. W godzinach porannych delegacje organizacji politycznych i społecznych, szkół i zakładów pracy złożą kwiaty w miejscach upamiętniających ludzi i czyny w walce o niepodległość. O godz. 9.30 w Muzeum Okręgowym otwarta zostanie wystawa o tematyce niepodległościowej. W godzinie później w sali Uroczystości Wojewódzkiego Rządu Wojewódzkiego rozpocznie się sesja popularnonaukowa „Drogi do niepodległości”. W programie m.in. referaty: „Drogi do niepodległości” (dr Czesław Brodzicki), „Sprawa niepodległości państwa polskiego w programie lewicy społecznej (dr Witold Wincenciak) i „Wkład ruchu ludowego — chłopów i wsi w odzyskanie niepodległości i odbudowę państwa polskiego” (doc. dr hab. Adam Dobroński).

Przewidziano również wspomnienia uczestników wydarzeń 11 listopada 1918 r. — prof. dr hab. Franciszka Piasek i mgr Józefa Grzymkowski-Kleindienst. Z

przygotowanym programem wystąpią artyści Agencji Artystycznej Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. O godz. 17 koncert „Ta co nie zginęła” zostanie powtórzony dla uczniów szkół średnich zaś o godz. 19 — dla załóg łomżyńskich zakładów pracy.

W Biurze Wystaw Artystycznych otwarta zostanie wystawa grafiki i rysunku Marii Żychiewicz „Młoda plastyka współczesna a tradycja”. Zaś w WDK trwać będzie ekspozycja pokonkursowa z wojewódzkiego przeglądu amatorskiej twórczości plastycznej. 11 listopada w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej odbędzie się eliminacja wojewódzkiego konkursu czytelnickiego „Literatura Polskiej niepodległości”.

W listopadzie przewiduje się ponadto wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę domu weterana walki i pracy w Łomży, odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku przy ul. Armii Czerwonej 22, gdzie mieściło się dowództwo dywizji 19 listopada odbędzie się przegląd dorobku kulturalnego Klubów Seniora, zaś w dniach 15-16 bm. kolejne już „Łomżyńskie dni literatury”.

11 listopada przed tablicą upamiętniającą śmierć Leona Kalinowskiego, zbiorą się na ul. Sienkiewicza łomżyńscy harcerze na uroczystym apelu.

Interesująco zapowiada się także, przewidziane na 10 bm. widowisko poetycko-muzyczne w Szepielowie, a także wystawa fotografii dokumentalnej „Tamte lata — tamci ludzie”. (10)

Grajewo

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Grajewskiej, Komitet Miejsko-Gminny PZPR i Koło Stowarzyszenia „Wisła-Odra” w Grajewie przygotowuje sesję popularnonaukową na temat „Stosunków polsko-niemieckich na pograniczu prusko-mazowieckim w okresie międzywojennym z uwzględnieniem Grajewa i okolic” (mgr Wiesław Jerulank).

Sesja odbędzie się w czwartek, 10 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Grajewie. Początek imprezy o godz. 11. (10)

SPORT

Nowe władze suwalskich szachów

W niedzielę odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Związku Szachowego WFS w Suwałkach. Podsumowano ono działalność w ostatnich latach. Treścią przysłał do podwójnego prezesa OZSZ, Józef Niechciałowski i Mikołaj Bury. Suwalczycy szachowi, złożyli wyrazne postępy. Przypomnijmy, że w II lidze występują dwa zespoły Hanczy juniorów i seniorów. Festiwal w Augustowie jest największą imprezą tego typu w kraju. Nawiazano kontakty z szachistami CSRS, Jugosławii, i ZSRR. Augustowski turniej wędrował z kalendarza Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE).

Suwalczanie działają bardzo prężnie. W klasyfikacji PZSZach, uwzględniającej aktywność OZSZach, w ostatnich trzech latach Suwałki plasują się na wysokości 4 porządku za Katowicami, Krakowem i Warszawą. Tylko w tym roku suwalczanie zorganizowali turniej II ligi, festiwal w Augustowie, a za kilka dni w Goldapi rozpocznie się półfinał mistrzostw Polski seniorów.

Podczas zebrania wybrano nowe władze OZSZach. WFS w Suwałkach. Prezesem został Henryk Gudoż z Głizy, wiceprezesem Andrzej Bukowski z Augustowa, a sekretarzem Zygmunt Barczkowski z Głizy. Mikołaj Bury, były reprezentant woj. łomżyńskiego, został wybrany przewodniczącym wybranych Polskiego Związku Szachowego. (10)

Rozpoznanie sił

W Suwałkach zorganizowano I wojewódzki turniej klasyfikacyjny w badmintonie w kategorii młodzików i juniorów młodszych. Był on niejako rozpoznaniem sił w tych dwóch najmłodszych grupach wiekowych.

WYNIKI: młodzików i młodzieży: 1. Joanna Szleszyńska, 2. Katarzyna Nowikow (ob. Polam Suwałki), 3-4. Anna Łukaszewicz i Agnieszka Bąk (ob. Elk), 5-6. Rafał Lewicki (Głizy), 7. Robert Kudryś, 8. Paweł Tumini (ob. Polam), 9. Janusz Włodarczyk, 10. Józef Włodarczyk, 11. Ewa Praczyk (Elk), Sylwia Włodarczyk (Elk), 12. Jacek Niedzielski (Polam), 13. Robert Bryja (Głizy), 14. Marcin Szematowski (Elk). (10)

Okiem obserwatora

Przełamywanie barier

Prawie dokładnie przed rokiem w felietonie z powyższego cyklu podzieliłem się nadziejami i wątpliwościami dotyczącymi w przyszłości łomżyńskich drużyn piłkarskich w rozgrywkach mistrzostw.

Zaczynamy od LKS. Przed rokiem pisałem: „Jest jednak wątpliwość, czy obecny zespół może dadzą się na skutek walki w III lidze, która jak widać rzadzi się swoimi prawami”. Zycie natomiast nie wspaniło. Występy LKS w III lidze nie napawały wielkim optymizmem. Wygrywał tylko zwycięży, aby ta drużyna nie znalazła się na liście zespołów z minusowym kontem.

W klasie okręgowej dobrze radziła sobie zambrowska Olimpia. Drużyna bez gwiazd, grająca solidną piłkę. Ale to tylko wystarczało do utrzymania się w III lidze. W klasie okręgowej, w której występuje Bór, który narobił już nie małe zaniepokojenie, jakby sosał. Na pewno się go na lepszą grę. Mimo wszystko tego występu w Pucharze przypominały, że i w woj. łomżyńskim także grają w piłkę nożną.

Trzeci przedstawiciel w tej klasie rozgrywek — Orzeł Kolno marzył o powrocie do poziomu III ligi. W tym celu łomżyński-ostrolecki-ciechanowski. Tylko czy się to marzenia udało? Dotychczasowe wyniki na to nie wskazują. Dla koleżeńskich drużyn żyć tego samego co łomżyńskiemu LKS.

I tu wyjaśnienie tytułu felietonu. Przełamywanie barier — to a nie tylko przełamywanie barier w niej gra, awans Orła do wyższej klasy i pozostanie w niej. Ostatnie lata, a nam tu na myśli rok 1987, to przełamywanie barier. Szczególnie dowodzi, że przełamywanie barier jest bardzo trudne.

Przejdźmy jeszcze do klasy „A”. Ostatnie wystąpienie w niej zespołu. A gdzie te czasy, gdy w Łomżyńskim rozgrywało mecz również w klasie „B”? Z mapy sportowej zniknęły kluby jak: Jędrzyna Rajgród, Czarna Wąsówka, Jędrzyna Wąsówka, LKS Czerw. LKS Górki Synlewo. Zauważmy, że były to realne, dotychczasowe zespoły, a nie tylko sportowe wależki. To pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

Nie bez przyczyny o tym pisałem. Wszak woj. łomżyński posiada w klasie „A” drużyn uczestniczących w mistrzostwach rozgrywkach seniorów. Klasa „A” prowadzi bez straty punktu grająca Warmia, która obecnie trenuje Krzysztof Mioduszewski. Typowe połączenie rutyny i młodzieży. Ta drużyna rokuje duże sukcesy. W tym jest w stanie przełamać tytułową barierę?

JAROSŁAW SARNACKI

Piłkarska klasa „A”

Grupa suwalska: Jurand Bemowicz — Pomorzanka Sejny 1:3, Sparta Augustów — Olimpia Miłki 2:0, Pogon Biełżyce — Włocławek 2:0, Tezla Orzeł 2:2, Węgoria Węgorzewo — Meprozet Orzysz 7:2, Orkan Drygalski — Pogon Ryn 2:1, BKS Wierzbno — Czarni Olecko 0:3, Znicz Biała Piska — Polonia Raczki 2:0.

1. Sparta	21:3	37:12
2. Tezla	18:0	27:16
3. Czarna	17:7	33:15
4. Węgoria	17:3	31:18
5. Znicz	16:8	30:13
6. Pogon R.	15:12	23:21
7. Pogon B.M.	14:11	23:26
8. Wierzbno	10:14	21:23
9. Olimpia	10:14	19:24
10. Orkan	9:15	22:26
11. Pomorzanka	9:15	25:26
12. Jurand	9:15	19:24
13. Meprozet	7:17	20:44
14. Polonia	2:22	12:19

— Zaden błąd, najdrobniejszy nawet, nie uszedł uwadze jurorów olimpiady.

☆ Przedwczoraj białostockie organa ścigania ustaliły sprawców morderstwa, wiązania do baru cukierniczego przy ul. Narwskiej. Okazali się nimi 18- i 19-

W Poświętnej 25-letni Jerzy J., nieszkający w tejże gminie. Obrażony na pewną panią zaczął ją po prostu bić... grubym kijem. Zostanie za to niebawem ukarany. (ban)

**"POWRACAJĄCY
BUMERANG"**

Sprawa godzin otwarcia i zapatrzenia Kiosków „Ruchu” jest jed-

Pani Barbara H. młodszej ka-
przy ul. Nowotki 39 skarży się
na częste włączanie energii e-
lektrycznej. Sytuacja ta wystę-
puje najczęściej w placki i soboty

ten, długiwał na stanowię
klame” producenta — Spółdzi-
Usług Wielobranżowych „Dom
w Pruszkowie?

wej Inspekcji Radiowej w
Białymstoku k 5313 -

Wyniki: 1. Spomasz II —
pkt., 2. Stobud — 16, 3. Spoma
I — 9, 4. Osiedle — 8, 5. WZG
— 2, 6. RUSW — 2 pkt. (d